



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

„GONIEC CZĘSTOCHOWSKI”

DZIENNIK Polityczny, Społeczny, Ekonomiczny i Literacki

święcony sprawom **MIEJSCOWYM** oraz **ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO** * Cena 3 kop.

<p>PRENUMERACJA: Cena roczna 30 kop. Cena półroczna 15 kop. Cena kwartalna 8 kop.</p>	<p>Adres Redakcji i Administracji „Goniec Częstochowski” ul. Towarowa Nr. 5. Redaktor naczelny Jan Dziuban. Redaktor przyjmuje od rano 7-9 do 8-10 wieczorem. Przedruk i ogłoszenia w „Gonieu” przyjmują wszystkie drukarnie. Wydawca „Goniec Częstochowski” ul. Towarowa Nr. 5. Wydawca „Goniec Częstochowski” ul. Towarowa Nr. 5.</p>	<p>CENA OGŁOSZENIA: Za jeden wiersz lub tego równoważny w tej stronie 30 kop. w IV-iej 10 kop. w V-iej 5 kop. w VI-iej 3 kop. w VII-iej 2 kop. w VIII-iej 1 kop. w IX-iej 1 kop. w X-iej 1 kop. w XI-iej 1 kop. w XII-iej 1 kop. w XIII-iej 1 kop. w XIV-iej 1 kop. w XV-iej 1 kop. w XVI-iej 1 kop. w XVII-iej 1 kop. w XVIII-iej 1 kop. w XIX-iej 1 kop. w XX-iej 1 kop. w XXI-iej 1 kop. w XXII-iej 1 kop. w XXIII-iej 1 kop. w XXIV-iej 1 kop. w XXV-iej 1 kop. w XXVI-iej 1 kop. w XXVII-iej 1 kop. w XXVIII-iej 1 kop. w XXIX-iej 1 kop. w XXX-iej 1 kop.</p>
--	--	--

Prezentantem „Goniec Częstochowski” w Zagłębiu Dąbrowskim jest p. **Jan Stodczyk**, ul. Towarowa Nr. 5.
 Reprezentuje „Goniec Częstochowski” na Zawieszach obywatelskich p. **Z. Hubokiel**, ul. Towarowa Nr. 5.
 Prenumerata i sprzedaż „Goniec Częstochowski” w Dąbrowie p. **Jan Dziuban**, ulica Dębinki przy stacji D. Z. W. W. dom Szpigelmana.
 Prenumeratę na „Goniec Częstochowski” i ogłoszenia w Rakowie przyjmuje **pan Leon Plotrowski**.

W czas wielki odnowić przedpłatę na rok 1909.

SKŁAD APTECZNY Egzystujący od 1882 roku. **Wysprzedaje** po cenie **zniżonej** **Wyroby perfumeryjne** krajowe i zagraniczne. — **Wybór znaczny.**

W teatrze miejscowym wielkie kinematograficzne przedstawienie

z następującym programem od 5 do 11 wieczór, w niedziele i święta od 3 po poł.
 I. **Waż indyjski, łykający duże żywe zające** (z natury); **Wyrzuty sumienia** (dramat); **Złe stoki ziały ze stróżem** (bardzo komiczne). Oddział II. **Czarna ręka; Bal maskowy** (w kolorach kom.). Oddział III. **Przemysł leśny w Danii** (z natury); **Tragedja w górach Szkocji; Modna choroba** (bar. komiczne).
 Dzielnia programów — Szczegóły w programach. — Ceny miejsc: Ie miejsce 50 kop., drugie miejsce 30 kop., Krzesło w łozy po 50 kop. (Galerja 20 kop.). Długość przedstawienia 1 godzinę i 15 minut.
 Dyrektor **E. Zarzecki**.

Teatr „O A Z A” od Piątku 1 do Piątku 8 Stycznia 1909 r. niabyły w Częstochowie program.
 Oddział I. **Wenecja** (z natury); — **Błąd i skrucha** (dram). — **Odyseje uczone** (komiczne). — Oddział II. **Białe rękawiczki** (dramat Jerzego Donquiss). Oddział III. **Prawa p. Steinheil** (sensacja Paryż); — **Szczęśliwy wypadek** (szkie. dramat).
Zarty z gospodyni (komiczne); **Zegarek zdradził**. (bar. komiez)

Karzący dentysta Giejniec
 przyjmuje codziennie od 10 rano do 1 i od 2 do 7 po południu.
 ul. **№ 10**, dom p. Rajerowej, gdzie skład apteczny o. Neufelda telefon **№ 108**

„DAX” TEATR KINEMATOGRAF
 Abja II № 43.
Wielkie świąteczne PRZEDSTAWIENIA.
 Szczegóły w afiszach

TOWARZYSTWO
oszczędnościowe
„CZĘSTOCHÓWKA”
 w Częstochowie
 przy ulicy Wieluńskiej № 3.
 przyjmuje wkłady i oprocentowania bez względu na kwotę i termin tych. Płaci odsetki i wydadz pożyczki mieszkańcom m. Cz. w oparciu o powiać Częstochowskią za poręczystwem nawet nie członków Towarzystwa.

Wielka czystość w literaturze i sztuce.
 Człony zarząd galicyjskiej Lit. obywatelskiej do najwybitniejszych pisarzy i wydawców polszczyzny mieszkających w Galicji, o wypowiedzenie się w sprawie „Goniec Częstochowski” w literaturze i sztuce.

Wielka czystość w literaturze i sztuce.
 Człony zarząd galicyjskiej Lit. obywatelskiej do najwybitniejszych pisarzy i wydawców polszczyzny mieszkających w Galicji, o wypowiedzenie się w sprawie „Goniec Częstochowski” w literaturze i sztuce.

sprawę jawnej pornografii, która ze sztuki ma chyba tyle wspólnego, że postępuje się rysunkiem i barwą — a z literaturą to, że używa piósaego słowa do podniecania zmysłów.

Uczynione słusznie; pornografia, nawet z pozorów nieartystyczna i nieliteracka, nie przedstawia najmniejszych wątpliwości; lepiej ją trzeba bezwzględnie, zawsze i wszędzie. Zostaje ta druga, pozorami literackimi lub artystycznymi zamaskowana i tem właśnie szkodził-wsza. Do niej wyłącznie odnoszą się następujące pytania:

I. Co w społeczeństwie światłem ma się rozumieć przez pornografię w literaturze i sztuce?

Odpowiedź łatwa: dzieła, w których twórcy wyznają sobie jako cel podniecanie zmysłów, a sztuki albo literatury używa jako środka. Pornograficzna intencja twórcy może mieć wyraz nie tylko w samym przedmiocie obraznym, ale zwłaszcza w jego ujęciu i przedstawieniu.

II. O ile dzieło sztuki lub literatury może być uważane za pornografię?

Z odpowiedzi na poprzednie pytanie wynika, że do pornografii zaliczyć można te jedynie dzieła, które powstały z pornograficznej intencji twórcy i zamiaru artystycznego wyrażenia wywołują podniecanie zmysłów. Tu jednak obok twórcy dzieła wchodzi w grę czytelnik drugi: czytelnik albo widz i jego wrażliwość artystyczna, oraz jego pobudliwość zmysłowa.

Czytelnik lub widz może w dziele stworzonym bez pornograficznej intencji, znaleźć źródło podniecania zmysłowego.

III. Jak na wstępie zauważyłem, jawną pornografię, nie artystyczną i nie literacką, lepiej należy bez miłosierdzia i na każdym kroku.

IV. Co się tyczy pornografii w literaturze i sztuce, pamiętać trzeba, że jest ona nie tylko rozsadkiem zepsucia, lecz także — wynikiem zepsucia i obniżenia moralności wśród najprzedniejszej części społeczeństwa, bo wśród artystów i pisarzy. Zpodobnić jej można, oddziaływać na samych twórców przez apelowanie do ich poczucia odpowiedzialności moralnej wobec narodu i społeczeństwa, za wszy-

stka, co wychodzi z pod ich pióra, piędza czy dłuta.

V. Działanie pornografii, jako rozsadnika zepsucia, można paraliżować, zwiększając odporność moralną widzów i czytelników, tak, iżby sami — każdy dla siebie, indywidualnie i w każdym wypadku poszczególnym — zdolili oznaczyć idealną granicę między literaturą i sztuką a pornografią i umieli, skwapliwie szukając tego, co piękne, ze wzdrganiem odpuścić to, co brudne. Lecz na to trzeba rzeczywicie dojrzalszej i wyższej kultury i artystycznej i moralnej.

VI. Tym, którzy takiej kultury jeszcze posiadać nie mogą t. j. dziećmi (nie mówię o starszej młodzieży, należy utrudnić dostęp do starszej literackiej i artystycznej, wrażliwych czy to ze względu na sam przedmiot, czy to na jego ujęcie i przedstawienie. Dla takich bowiem nieletnich widzów i czytelników najczystsze nawet utwory mogą się stać źródłem zepsucia. Dżór nad tem, co czyta i ogląda dziecko, musi jednak polegać przedewszystkiem na dozorowaniu dziecka samego, pod żadnym zaś warunkiem nie powinien przelatać się w dozorowanie twórców ani ich twórczości. Sztuka i literatura — jako przeznaczone dla dorosłych i dojrzałych — nie mogą żadną miarą kępować się ewentualnym zgorzsnieniem dzieci, pozbawionych należytego dozoru.

VII. W celu ułatwienia wychowawcom tego dozoru nad dziećmi, godzi się wpływać na tych, którzy pośredniczą między twórcami a szerzą publicznością (księgarnie, czytalnie publiczne, wypożyczalnie książek, składy rycin i fotografii), aby, w obywatelskim poczuciu, ani dzieciom do rąk bezpośrednio nie dawali książek nieodpowiednich, ani na wystawach sklepowych na widok publiczny nie wystawiali dzieł sztuki, przedstawiających motywy drażliwe.

Warto się nad tym głosem poważnie zastanowić...

Vambery o Tureji.

Słynny znawca Wschodu wygłosił niedawno w Budapeszcie odczyt o „Konstytucyjnej Tureji i ruchu młodotureckim”. Az dwóch wyższych urzędników ministerjum spraw zagranicznych zostało wysłanych na ten odczyt przez nar. Aehrenhala. Początki ruchu młodotureckiego, znanemu prelegenta, sągają wojny Krymskiej. Sulhama Abdul Hamida Vambery uważa za człowieka nie w pełni dobrej woli, ale olegającego wpływem otoczenia.
 Przesłuchanie cała j. myśli postępowej, wyszczególniając nawet mordowanie bezbronych

Wykonywa, pomniki, figury, rzeźby, jakoby i każde inne, w zakresie rzeźbiarstwa węgno
 dające, od najwybitniejszych do najwybitniejszych pod względem artystycznym wykonania, ze wszystkich krajowych i zagranicznych. Zakład po
 nych prima matay w kamieniu i drzewa. Dekoracje domów od ręki modelowane i wszelkie roboty stukturalne. Zakład po
 ale wykonywać to dy w miejscowościach nadodrębnich. Informacje wysłać do redakcji „Goniec Częstochowski” w Częstochowie, ul. Towarowa Nr. 5.
Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko-Kamieniarski
Proszowski w Częstochowie,
Aruszyński

WULKAN
 niema zimnych i wilgotnych mieszkań jeśli obsadzić w piecach
Ogrzewacze „WULKAN”
 oszczędza 50% opatu, stale na składzi

ofiar, wreszcie szarańcza szpiegów, nie pozostawiają nikogo w spokoju, wytworzyły istne piekło w otomańskim cesarstwie. Młodoturcy widzieli, że już dłużej zwlekać nie można. Emissarjusz ich komitetów, działający dotychczas głównie między mieszkańcami miast i osad, posłali między żołnierzy. Ci wynędziali niewolnicy, tłukący się po górach macedońskich bosko, obdarci, bez grosza w kieszeni, głodni i chorzy, widzieli swych kolegów europejskich sytych, ładnie ubranych i punktualnie płacących; poczuli się buntować i wkrótce znaleźli się pod dowództwem Młodoturków. Sultán widział, że tron jego się chwieje, w Ildzikosku zrozumiano wreszcie, że dłużej nie można się opierać. Za poradą Kiczykabeja i nadwornych astrologów, sultán zgodził się na przywrócenie konstytucji.

Przechodząc do obecnej sytuacji, prof. Vambéry przyznał, że przez pewien czas sam był przeciwnikiem aneksji i uważał krok Aehrenthala, jeżeli już nie za całkiem niepotrzebny, to przynajmniej za przedwczesny. Sądził bowiem, iż będzie lepiej, gdy się pozwoli Młodoturkom zająć spokojnie uporządkowaniem miasta. Jednakże tajemniczy zjazd w Rewlu musiał wpłynąć na Austrię niepokojąco, postanowiła przeto wyklarować swój stosunek do krajów okupowanych.

Surowo potępia Vambéry stanowisko Anglii wobec zawieruchy bałkańskiej, ale jest przekonany, że nie wszystkie partie angielskie są w obozie wrogów Austro-Węgier; znalazło się w nim jedynie stronnictwo liberalne, które przez cały czas swoich rządów nie zrobiło nic mądrego. Niedawno jeszcze partja ta występowała przeciw Turcji, a pan Buxton stojący dziś na czele ruchu filoureckiego, prosił przed rokiem Vambéry'ego, aby wygłosił w Anglii szereg odczytów antytureckich.

Odczyt swój zakończył Vambéry zapewnieniem, iż Turcja nie zamąci pokoju: Przed paru dniami otrzymałem z Konstantynopola list, w którym jeden z najbardziej wpływowych tureckich mężów stanu pisze mi, że Turcja nie wzięłaby obecnie Bośni i Hercegowiny, choćby jej te kraje oddano bez wielkich ceremonij. Zresztą mnóstwo objawów przemawia za tem, że wojny z Turcją nie będzie, ponieważ państwo to pragnie pokoju, który jedynie może dać gwarancję jego rozrostu i jego powodzenia.

Na marginesie.

P. Ludomił Zaremba lubi pisać artykuły. Nic by w tem oczywiście nie było zdrożnego papier bowiem jest cierpliwym, dlaczego więc nie pofolgować webranemu potokowi żółci? Zdrożnym natomiast, a nawet nie ładnym jest to, iż p. Ludomił Zaremba fulguje zabardzo swojej wyobraźni, która czasami prowadzi go na manowce kłamstwa.

Takiem kłamstwem jest ogłoszenie przez p. Zarembę urbi et orbi w „Głosie warszawskim”, że „Goniec Częst.” nie przyjmuje replik na artykuły w nim drukowane. Co p. Z. upoważnia do takiego twierdzenia?

„Stosunki” p. Zarembę z redakcją „Gońca” były następujące: p. Z. złożył „Gońcowi” list jakiś, który został wydrukowany, następnie przyniósł „artykuł”, zaprawiony tak dalece osobistymi ansami, że nie został drukowany; dalej przyobiecał ustnie nadesłanie „dzieła” o domu dla robotników, lecz mimo zachęty ze strony redakcji, aby utworzył ten jej złożył, uważał za właściwe wydrukować go w innej gazecie, o co zresztą do p. Zaremby nie mamy bynajmniej pretensji, w końcu „artykuł” nadesłany „Głos. warszaw.”, imputujący nam stroność, redakcja „Gońca Częst.” nie widziała na oczy. Skąd więc, pytamy raz jeszcze, twierdzenia śmiało, że „Goniec” nie drukuje replik na umieszczane artykuły?

Gdyby nawet w sprawie pomienionego artykułu, który dotyczył przedruku z „Pracownika Polskiego” redakcja replikę otrzymała, mogła go była bez skrępowań nie drukować, gdyż logika i etyka nakazywały autorowi repliki postać ją przedewszystkiem do druku „Pracownikowi Polskiemu”, skąd „Goniec” z zacytowaniem źródła, artykuł przedrukował, — a więc w żadnym razie nie można przypisywać mu niechęci umieszczania replik.

Co p. Zarembę powodowało do rzucania tak lekkomyślnie insynuacji na „Goniec” wiemy dobrze my, i wie doskonale p. Z., a najlepiej wszystko wiedzące... kroniki częstochowskie...

Zeta.

Kronika miejska.

Kolej Herby—Kielce. Inspektorem rządowym do prowadzenia studjów nowej kolei Her-

by — Kielce ministerjum komunikacji mianowało inżyniera Andrzejewskiego z Warszawy. Głównym zaś kierownikiem budowy tej kolei, — jak nadmieniliśmy — oraz przebudowy kolei Herby — Częstochowskiej na szeroko-torową mianowano inżyniera Jakubowskiego.

Ze spraw szkolnictwa. Ministerjum oświaty zawiadomiło kuratorów okr. naukowych, że o soby posiadające wymagają przez ustawę cenzus naukowy otwierając szkoły prywatne a nie mogą prowadzić ich osobiście, inżga przekazywać kierownictwo działu naukowo-wychowawczego, za zezwoleniem władz naukowych, osobom obcym.

Sylwester w Częstochowie minął wśród zabaw i szalu uciech karnawałowych. Bawiono się wszędzie od dołu do góry, jakby starając się zapomnieć o tym „robaku”, który być może łoczy społeczeństwo. Więc w „Lutni” rozpoczęto bal pod znakiem pieśni, poczem bawiono się ochoczo do rana, w hotelu Angielskim do kontredansa stanęło kilkadziesiąt par, a że wyjątkowo panów było więcej niżeli pań, tanczyli nawet mamy i babcie. O północy हुआło w „Anglii” od dożywianych korków szampa, jak przystało na wielkich balach dobroczynnych.

Chcący uniknąć zgłędu tanecznego przedpędził Sylwestra na spółkowych wieczercach w restauracjach, gdzie odbywało się o północy tradycyjne gaszenie lamp i obławanie N. Roku... wodą sodową.

Takieśmy rozpoczęli rok 1909.

Zmiany wyznania. Minister spraw wewnętrznych poleca okólnikiem, aby spraw o zmianie wyznania nie zatrzymywano w kancelariach dłużej, niż przez miesiąc, chociażby nawet w ciągu tego czasu nie otrzymano opinij duchowieństwa prawosławnego.

Obrazy w ścianach. Z Piotrkowa donoszą: Odbyły się tu trzydniowe narady kółek włościańskich gub. piotrkowskiej, urządzone przez miejscowe towarzystwo rolnicze. Pierwszy dzień zajęło posiedzenie przedstawicieli kółek, przyczem stwierdzono największy rozwój kółek w Bogdanowie i Czarnocinie. W drugim dniu wygłoszono szereg pogadanek z zakresu gospodarstwa rolnego. Wieczorem odbyło się przedstawienie amatorskie bezpłatne dwóch sztuk, śpiewy chóru parafialnego piotrkowskiego i popisy orkiestry włościańskiej z sąsiedniej wsi Milejowa. Trzeciego dnia, po dalszym ciągu pogadanek, dwunastu włościanom i jednej włościance na „umiejętną pracę na roli”, rozdano nagrody w narzędziach rolniczych, itp., wraz z odpowiedniami dyplomami.

Aresztowano i osadzono w aresztach policyjnych w ciągu doby ubiegłej następujące osoby dla sprawdzenia osobistości: Abrama Trakmana, władysława Adamusa, Bronisława Orłowskiego, Chmielewską, za ucieczkę z mieszkania Romana Bukalaka, Grzymczanka, w celu wystąpienia do miejsca urodzenia Berę Rzęc.

Rewizja. Dokonano rewizji w mieszkaniu stróża domu № 51, przy ulicy Warszawskiej, w celu aresztowania Romana Bukalaka, uciekiniera z zesłania, przyczem Bukalaka aresztowano.

Polecamy miłosierdziu publiczności, zamieszkałego na Rakowie schorzałego człowieka Sołowaja obarzonego 7 dzieci z których jedno z wycieńczenia zmarło. S. pozostawiony bez żadnych środków do życia prosi o pomoc ludzi litościwych.

Z Warszawy.

Telegram kardolencyjny. Wczoraj wszystkie redakcje pism warszawskich po wzajemnem porozumieniu się wysłały do syndykatu prasy włoskiej w Rzymie depezę treści następującej:

„Chc.ście przyjąć i zakomunikować narodowi włoskiemu wyrazy głębokiego współczucia od prasy polskiej z powodu wstrząsającej katastrofy w Kalabrii i Sycylii”.

Telegramy.

Audjencja.

Petersburg. 2 TAP. Najjaśniejszemu Panu mieli szcześnie przedstawić się arcybiskup metropolita mohylowski J. E. ks. Wnukowski, i biskup plocki J. E. ks. Nowowiejski.

Olbrzymi pożar.

Ryga i TAP. W nocy wybuchnął pożar w Manli kurze Klimowa. Spłonął gmach główny, drukarnia zniszczona, straty wynoszą 260 tysięcy rb.

Ujęcie zabójców.

Tyflis. 1 TAP. W powiecie po długotrwałej utarczce policja zabiła dwóch ludzi. Głównych uczestników zabójstwa posła do Rady państwa ks. Czawczawadze. Ujęto również członków

bandy, która napadła jesienią na pocztę w Borżonim.

Trzęsienie ziemi.

Rzym. Źródła urzędowe podają liczbę ofiar na 150 tysięcy. Wszystkie miejscowości wokoło Reggio osunęły się ku morzu, zachodziła bawa, że zatona zupełnie.

Palermo. Okazuje się, że pożar, który wybuchł w Messynie po trzęsieniu ziemi i zżarł wiele domów, trzeba przypisać wybuchowi gazu świetlnego, wskutek popekania rur. Ubrzyli zalew morski, który wdarł się do uszej części miasta, pozostawił po sobie gruby pokład mułu, z pod którego z trudem można wydobyc wżki i rannych.

Rzym. 2 TAP. Lekarze angielscy zorganizowali 2 szpitale. Marynarz rosyjski z panienką „Sława” przenosząc dzieczynkę, został zwyciężony przez wietrząca ratuśza.

Rzym. 2 TAP. Król włoski, powróciwszy do Reggio, odwiedził pancernik rosyjski i gorąco dziękował za czyn poświęcenia i dobroci przy ratowaniu nieszczęśliwych przez marynarzy rosyjskich.

Petersburg. 2 TAP. Minister wojny otrzymał telegram od dowódcy rosyjskiej załogi okrętowej w Sycylii treści następującej:

Przybył do Messyny adm. Makarow. Ogrom klęski obrymi.

W jednej Messynie 50.000 ofiar, nie licząc pochłózonych przez morze. Praca ratunkowa oddziału rosyjskiego ponad pochwałę.

Strejk.

Budapeszt. 1 TAP. Wszystkie organizacje socjalistyczne postanowiły ogłosić strejk jednodniowy z powodu zamknięcia organizacji robotniczej masłowej i drzewnej. Już przerwało robotę 4000 robotników w młynach i 1,000 w dokach okrętowych.

Zamac na Clemencausa.

Paryż. 1. Jgis indywiduum wkradło się na podwórce gmachu ministerjum spraw wewnętrznych i dał kilka wystrzałów rewolwerowych w okna mieszkania prezesa ministrow. W chwili gdy służba rzuciła się na sprawcę zamachu, obcy skropcał, w oknie ukazał się prezes ministrów Clemencau i zwołał: „Nie robicie mi nic złego. To obłąkały! Sprawcę oddano pod dozór dla zbadania jego stanu umysłowego.”

Demonstracja.

Teheran. 1. W mieście Medżdudole odbyła się demonstracja konstytucyjna szefa Fazulla. Czytano depezę z prowincji przeciw konstytucji. Do szacą wystano prośbę Mitechidów o nieprzywrócenie konstytucji.

Z Dumy Państwowej.

Peterburg. 31 TAP. Posiedzenie otwarto pod przewodnictwem barona Meyendorfa o godz. 11 m. 30. Posł Duma Plewako, otrzymuje urlop trzymiesięczny.

Von-Anrep proponuje aby Duma wysłała do prezesa parlamentu włoje depezę z wyrazami współczucia i ubolewania z powodu strasznej klęski, jaka nawiała Włochy (określona na wszystkich ławach).

Przewodniczący zawiadnia, że zgodę z zyczeniami Dumy, depeza zostanie wysłana.

Na porządku dziennym bprawy nadjętem ustawodawczym o powiększeniu emerytury oficerom.

W loży ministerjalnej zasiadają ministrowie i wice-ministrowie.

Pietrow mówi, że trudnyw pragnie siadać emigrudowa, stojąca w strażni resów narod, od tego też będą nosowa projektuj i robią posłom „Dumy” skromną ppozycję odrzucenia projektu (z prawicy jakąż skromną propozycją).

Czelgaw jest zdania, że dopki ocenię, będę niejako wychowawcą armii, nie będą się najdowali na odpowiedniemu wisku, topoty nie będzie „Rosji” pod armij.

Pomowie Guczkova przenawiam ster wojny, poczem po krótkiej tysiaku projekt zeznaniami komisji budżetowej zjżę. Posiedzenie dzienne zakończono o godz. 6 wieczern.

Ofiary.

Zmianst powinowatw łowczan.

Na wpisy gim. Kuśmińskiego Wild M. kowski rb. 1. M. Grabowski i 30. Na wpisy gim. Baglenskigo Koko rali 1. —

N 2
D
ARS
Przel
Jedna
lanke. N
kroków.
wając s
prowadzi
od którym
gruzach.
— Ta
atorjum d
Wrępa
Złeki
zenia mo
tetnie do
żony plec
em na nieg
kóry m
w taki
odnim, zgi
miotem m
+ Słuc
esman Arse
obrówołnie
ani... wza
wzponów
zryjadł.
— Tak
— Tem
Hes znak
ogli poroz
Powstał
zeni. Wyo
zacić.
— Idjo
Jedna
wymierzylem
wzponów
Odnal
y bankow
jego pugila
wisko: Piot
Zadrsa
sy Kafonta
zamordował
Pochytilom
ma twarz...
niejasne w
nych.
Becc o
dwa strufan
rej bapisał
gom Honor
w dowód w
na miejsc
pani Renau
saczej przy
tak dzielnie.
stamańd wsz
hokolwiek w
sydkretowy
wet i postą
je) uprawiał
Pozosta
ko. Co miał
zależało wyd
Odebrał
w powietrze.
Agenci i
hm—niech s
chce przezna
Pobiegł
wawóz.
We dwa
drożyna, która
goni, padając
O czwart
przyjaciół, że
ona mnie do
daj nam oba
szony odużył
wiedza. Jakie
wzenie!
O godzin
przez Isle-Ad
Dzienniki
Onfrey został
Nazajutrz

WECZORY POWIESCIOWE.

Dodatek (szty) „Gońca Czesłochowskiego“.

Maurice Leblac.

ARSENIUSZ LUPIN'A.

Niezwykłe przygody.
Przeład Kłazimierza f.

(Ciąg dalszy?)

Jedna taka dziewczyna wychodziła na małą łanek. Na zielonej trawie zauważyłem śluki kroków. Uszedłem w ich kierunku, przewijając się skrajostrożnie przez gęstwinę, doprowadziły mnie do stóp matego pagórka, pod którym wznosił się jakiś budynek, już napół gruzach.

— Tam być musi — pomyślałem. — Obserwatorjum doskonałe.

Wdrapałem się do samego prawie budynku. Lekki szmer upewnił mnie, że przypuszczenia moje były słuszne.

Wtedy dojrzałem łotrę przez szparę. Stał obok niej pełnami do ścian. Płwa skoki i opadaniem na niego. Próbował celować z rewolwerem, który miał w ręku. Nie zajął. Powaliłem go w taki sposób, że obie ręce znalazły się pod nim, zgłęb, obezwładnione. Kolanem przytrzymałem mu pierś.

— Słuchaj mój — szepnąłem mu do ucha, — jestem Arseniusz Lupin. Odłóż natychmiast, dobrowolnie mój rewolwer i turek tej samej marki, w zamian za to, wywobodzę cię ze rąk wojskowych policji i zliczę cię w poczet swych przyjaciół. Tak, czy nie?

— Tak — mruczał.

— Tem lepiej. Dzisiejsza sprawa obmyślna znakomicie. Sądję że... będziemy się mogli porozumieć.

Powstałem z ziemi. Zaczęłam szukać w kieszeni. Wyciągnął rękę i chwycił się na mnie.

— Idjota! — zawołałem.

Jedną ręką odpartem uderzenie. Drugą wymierzylem cios potężny w arterję główną.

Odnalazłem wszystkie swe papiery i bilety bankowe. Przez czkawość zająłem do jego rewolweru. Na kercie wyczytałem nazwisko: Piotr Oufrey.

Zadrżałem. Piotr Oufrey, morderca z ulicy Lafontaine, z Autel! Piotr Oufrey, który zamordował panią Belits z dwiema córkami. Pochyliłem się nad nim. Tak, była to ta sama twarz... już w wąpnie obudziła we mnie niejasne wspomnienie słów niedyś oglądanych.

Łecz czas upływał. Włożyłem do koperty dwa stufrankowe banki z kartką, na której napisane: „Arseni Lupin z całym kolegiom Honorowemu Masi i Gastonowi Delivet w dowód wdzięczności“. Kopertę położyłem na małe miejsce najwygodniejszem, obok turek pani Renaud. Czysty mój jej nie zwrócić szczerze przyjaciółce, która mnie podtrzymała tak dzielnie. Wyznałem szelako, że wyjąłem stamtąd wszystko, co było przedstawiać jakkolwiek wartość. Zostawiłem tylko grzebień sztyldkretowy, laseczkę r. Dorin do malowania i postać portajonetkę.

Do diabła! Interes interesem Zresztą mają jej uprawiać tak mało szczytne rzemiosło...

Pozostawał złoczyca. Poruszył się lekko. Co miałem z nim robić? Nie do mnie należało wydawać nau wyk, ani go ratować.

Odebrałem mu rewolwer i wystrzeliłem w powietrze.

Agenci nadbiegłała chwila — pomyślałem — niech sobie dają rękę. Stanie się, jak chce przeznaczenie.

Pobiegłem pędem, drogą prowadzącą przez wąwóz.

We dwadzieścia minut później boczną drożyną, którą zauważyłem jeszcze podczas pogoni, dopadłem samochodem.

O czwartej wyjechałem do Rouen do przyjaciół, ze wyprawką odpowiedzialny zmuszanie mnie do odłożenia wizyty. Mówiąc między nami obawiam się mocno, że będą zmuszono odłożyć ją do nieskończoności. Za dużo wiedzą. Jakież to straszne dla nich rozczarowanie!

O godzinie szóstej wjechałem do Paryża przez las Adam, Englien i bramę Bineau.

Dzienniki wieczorne doniosły, że Piotr Oufrey został ujęty.

Nazajutrz — nie trzeba nigdy lekceważyć

korzyści płynących z umiejętnej reklamy — „ECHO de France“ podało następującą sensacyjną wiadomość:

„Wczoraj, w okolicach Buchy, po licznych przygodach, Arseniusz Lupin dokonał uwięzienia Piotra Oufreya. Morderca ulicy Lafontaine ograbił w wagonie — na linii Paryż — Hare — panią Renaud, żonę wice-dyrektora wydziału karrego. Arseniusz Lupin zwrócił pani Renaud torebkę z klejnotami i hojnie wynagrodził agentów policyjnych, którzy mu w tym dramatycznym pościgu dopomogli.“

Naszynnik królowej.

Tylko dwa lub trzy razy do roku i to na wielkie uczystości, jak naprz. bale, dawane w ambasadzie austriackiej, lub wieczory u lady Billingsone, hrabina de Dreux Soubise, kładła na bity przepyszny gors „Naszynnik królowej“.

Było ten sam legendowy naszynnik, przeznaczony przez złotników królewskich. Böhmerna i Bassenga dla pani du Barry; kardynał de Beau-Soubise sądził, że nim obdarza królowę Maryę Antoninę; ten sam naszynnik, który panegimutowego wieczoru w roku 1789 sławną zanturkica, Jeanna de Valois, hrabina de LaMotte, z pomocą męża i współnika swego, Paux de Villette, rozdzieliła na sztuki.

Prsdę mówiąc, tylko oprawa pozostawała autentyczna. Rétaux de Villette zachował ją nienaruszoną. Inci pan de la Motte zaś, wspólnie ze są żoną, na cztery wiatry rozrzucili kamieni brutalnie wyrwane z oprawy... te cudne kamienie, z tak troskliwą starannością dobierał przez Böhmerna. Potem już, we Włoszech, oprawa sama, bez kamieni, sprzedał Rétux de Villette Gastonowi de Dreux-Soubise, strażnikowi spadkobiercy kardynała. Główną atrakcją domu Rohan Guéménéé zaczęła fortunę Gastona. Wyratował go kardynał, Étaux de Villette. Wdzięczny Gaston odkupiozostawie z naszynnika brylanty od ich obecne właściciela, złotnika angielskiego Jeffera, brakując zaś uzupełnił, wprawdzie mniejszościowymi, lecz tej samej wielkości kamieniami. W ten sposób odzyskał cudowny naszynnik takim, jakim wyszedł z rąk Böhmerna Bassenga'a.

Też cały wiek prawie chępiła się rodzina de Dreux-Soubise tym historycznym klejnotem. Choć zmienne koleje losu znacznie podkopały ich fortunę, woli niżżyć skalę wydatków, niżeli się wyzbyć tej królewskiej i drożennej relikwii. Hrabieciu szczególnie drogą był ten klejnot, równie drogi, jak siegła ojców.

Ze względu bezpieczeństwa nie trzymał go w domu. Wynajął skatolę w banku Lion-skim i tam go przechowywał. Za każdym razem gdy hrabina miała w naszynniku wystąpić osobie go przyznosił, nazajutrz naszynnik wracał na swoje miejsce.

Tego wieczoru na przyjęcie w pałacu Kastekim, hrabina miała wyjątkowo powodzenie. Przedwina jej uroda zwróciła uwagę księcia Krystwana, na którego cześć właśnie bal ten wydana. Drogie kamienie migotały dokoła kształtnej, alabastrowej szyi. W świetle lamp jacychcy szcanki brylantów rzucały płomienie wspaniałych ogni. Zdawało się że żadna inna kobieta z równym wdziękiem i godnością nie trafiłaby unieść ciężaru tak wspaniałego klejnotu.

Bal ten był dniem podwójnego triumfu dla pana de Dreux Soubise. Radąc napelnianiu ma serce, gdy powrócił do komnat swego taręgo pałacu, na przedmieściu Saint Germain. Żnił się dumny z żony, niemniej może z klejnotu, który zlewał swe blaski na jego dom w ciągu czterech pokoleń. Pełna wyniosłości hrabina rada także była wyróżnieniu, które pochlebiało niezmiernie jej małostkowej próżności.

Powoli, jakby z żalem, odpięła naszynnik i podała mężowi, który obejrzał go z uwielbieniem, jakgdyby strój ten widział po raz pierwszy. Ułożył go potem starannie w puderek, obitem czerwona skórą, z herbem kardynała i przeszedł do sąsiedniego pokoju. Była to właściwie mała alkowa, oddzielona zupełnie od reszty mieszkania; miała tylko jedno wejście, znajdujące się u stóp łózka właścicieli. W tym to pokoju, na wysokiej półce, pomiędzy pudłami do kapeluszy, a stosami asymetrycznie ułożonej bielizny spoczył skarb drożocenny. Powróciwszy do sypialni, hrabina zamknęła drzwi za sobą i zaczął się rozbiierać.

Nazajutrz rano wstał o dziewiątej. Pragnął jaknajprędzej odnieść naszynnik do banku. Ubrał się spiesznie, wypił filiżankę kawy i udał się do stajni. Chciał obejrzeć jednego z koni, który go niepokoił. Kazał go forsystowi przeprowadzić najpierw stępa, potem truchta przez całą długość podwórza. Następnie wrócił do żony. Hrabinę zastał jeszcze w sypialni. Czeszała ją panna służąca. Widząc męża wchodzącego, piękna pani zapytała:

- Już wychodzisz?
- Tak... idę właśnie, aby odnieść.
- Ah! prawda... to rozsądnie...

Wszedł do przyległego pokoiku, ale w chwilę powrócił i, bez zdziwienia w głosie zapytał:

- Wszak go wzięłaś, drogie dziecko?
- Jako? ależ nie, nie nie wzięłam.
- Przełożyłaś go zatem w inne miejsce?
- Bynajmniej, tych drzwi nawet nie otwierałam dzisiaj.

Usłyszawszy te słowa, hrabia zmienił się do niedopoznania — i głosem ledwie zrozumiałym wybełkotał:

— Tyś go nie ruszała?... Więc nie ty?...

W takim razie... — Przybiegła do męża. Zaczęli poszukiwać szybko, gorączkowo. Rzucałi pudła na ziemię, przewracali stopy bielizny, hrabia powtarzał bez przerwy:

- Napróżno!... Wszystko napróżno!...
- W tem miejscu, tutaj, na tej półce, położyłam go wczoraj.

— Ależ mogłeś się pomylić.

— Nie omyliłem się, tutaj, na tej półce, nie na innej.

Odważna hrabina zachowała zupełną przytomność umysłu. Nie traciła czasu na bezowolne ubolewania. Natychmiast wezwała pana Valorbe, komisarza policji, którego mieli sposobność poznać dawniej i oceniali umysł jego bystry, przenikliwy. Opowiedzieli mu szczegółowo o dokonanej kradzieży. Urzędnik zapytał:

- Czy hrabia jest pewny, że nikt nie mógł przejść w nocy przez jego sypialnię?
- Najzupełniej. Mam sen bardzo lekki.

Co więcej, drzwi tego pokoju zamknięte były na zasuwkę. Własnoręcznie ją dzisiaj rano otworzyłem, gdy żona moja dawoniła na służące.

— Czy niema innego przejścia, przez które można dostać się do alkowy?

- Niema żadnego.
- Okna też nie ma?
- Jest, lecz zastawione.
- Pragnąłbym się bliżej rozejrzeć...

Zapalono światło. Pan Valorbe słuszenie zauważył, że okno tylko do połowy wysokości zastawione było jakimś starym kufrem... co więcej, kufier ten był przylatany szczerlinie do ramy okna.

— Stoi jednak o tyle blisko, — odrzekł pan de Dreux, — iż przesunąć go bez hałasu niepodobna.

- Na co wychodzi to okno?
- Na środkowe podwórko.
- Czy nad tem piętrzem jest jeszcze wyższe?

— Są nawet dwa. Lecz na poziomie piętra, zamieszkałego przez służbę, podwórko zasłonięte jest gęstą kratą. Dlatego dochodzi tutaj tak mało światła.

Zresztą po odsunięciu kufra, okazało się, że okno było zamknięte. Przypuszczenie, iż ktoś mógł się dostać z zewnątrz upadło.

— Chyba ten ktoś wszedł przez nasz pokój — zauważył hrabia.

— W takim razie zasuwka nie byłaby zamknięta.

Komisarz zastanowił się chwilę, poczem zwracając się do hrabiny, zapytał:

— Czy ktokolwiek z otoczenia wiedział, iż wczoraj wieczorem włoży pan ten naszynnik?

- Naturalnie. Nie kryłam się z tem zupełnie. Lecz nikt nie miał pojęcia, gdzie go chowamy.
- Nikt?
- Nikt... Chyba że...
- Przecież panią hrabinę o najdokładniejszych odpowiadał. Jest to jeden z najważniejszych punktów.

Zwrócił się do męża:

- Myślałam o Henryce

(Dalszy ciąg nastąpi).

Fabryka wód mineralnych „ZDRÓJ“

Aptekarza St. WĄGROWSKIEGO w Częstochowie Aleja III №1.

Nagrodzona medalem na wystawie w Rostowie.

Poleca: Wodę sodową z białemi, solcarką z żółtami etykietami. Wody mineralne w syfonach i fiaskach sódki po analizy na wodzie destylowanej przyrządzone w zupełności zastępujące wody naturalne, a w użyciu smacniejsze gdyż są z gazem i znaczącojsze od wód naturalnych. Lemoniady owocowe na sposób Laska przyrządzone, po 12 kop. z fiaski.

Żądać wszędzie wyrobów fabryki „Zdrój“ nagrodzonych medalami i zwracać uwagę na etykiety.

S. Szczawiński
Częstochowa (obok Teatru)
Skład Win
DELIKATESÓW
i towarów kolonialnych
ogz. od 1878 r.

TELEFON 149

Poleca świeżo otrzymane:
Sliwki Francuskie suszone w pudelkach i na fanry.
Sliwki Węgierskie i inne owoce suszone.
Pomarańcze po kop. 4 sztuka
Mandarynki „ „ 5 „
Cytryny „ „ 3 „
oraz wyborowe Bakalie, Pierniki i owoce świeże.

WAPOR
Węgierskich
i
Francuskich.

DRUKARNIA
i sklep materiałów piśmiennych
F. D. WILKOSZEWSKIEGO
w CZĘSTOCHOWIE, Aleja II № 38.
Przyjmuje d. d. druku wszelkie obstalunki i wykonywa starannie po cenach możliwie niskich.
Druki ozdobne i kolorowe, księgi buchalteryjne, dzieła, afisze, klepsydry, blankiety, koperty.
Bilety wizytowe.
Na okładzisk KSIĄŻKI MELDUNKOWE, książki i prośby do patentów akcyjnych, plenipotencje, kontrakty, kwitarsze i t. p.
Sklep zaopatrzony w różne papiery i materiały piśmienne.
KALENDARZE na 1909 rok.

Zakład Solarski
JANA KŁASZCZYKOWSKIEGO
Teatralna № 16 w Częstochowie,
przyjmuje roboty meblowe i budowlane; i gotowe na składzie dychty i formiery. Ceny przystępne.

Student kursu Moskiewskiego uniwersytetu, uczył się w zakresie 8-miu klas i przygotowuje na matury. Może być na wyjazd. (Bica Szkolna I. m. I. 1907 3-2)

Do wynajęcia pokój umeblowany z całym łożem na utrzymaniu. (Teatralna № 13 m. 2. 1891-3-2)

Wielki wybór gotowych gorsetów od 2 do 25 rubli poleca pracownia gorsetów „**JOZEFY**“
Częstochowa Al. III róg Szkolnej dom p. Wchorowskiej.
Reperacja, pranie, pofasonowywanie itp. 1831 4-1

Piwiarnia do odstąpienia zaraz. Teatralna № 39. 1900 3-1

Wanilje, szafran, wszelkie przyprawy i smaki do ciast i wodek w wyborowym gatunku. W wielkim wyborze perfumeryj krajową i zagranicą.
po cenach niższych
na nadchodzące święta poleca
Skład Apteczny
prow. farmacji **Stanisława Hamburga**
Aleja II róg Teatralnej № 24. telef. 16 w Częstochowie.

„**Arystokratyna**“
Odnaczona na szlorocznej wystawie lekarzy przyrodników i łowie medalem złotym i dyplomem.
„**Arystokratyna**“ działa przez swą zawasę węgla antyseptycznie i oziębiająco, już po krótkim użyciu — stawa się pleć lśniącą białą i nabiera młodocianej świeżości i wdzięku.
Piegi, zmarszczki, węgry, złote plamy usuwa „**Arystokratyna**“ po kilkorazowym użyciu.
Żądać w składach aptecznych i stekach.
Główny skład na Królestwo i Cesarstwo w składzie
APTECZNYM
Wacława OI ZE Ł
w Częstochowie, III Aleja № 48.

1232
BIURO
ARCHITEKTONICZNO-BUDOWLANE
Filipczyński, Łopieński i S-ka
Częstochowa, Aleja II № 28. Telefonu № 150.
Adres tel.: „Filipczyński Częstochowa.“
Wykonują wszelkie roboty w zakresie budownictwa wchodzące jako to: Projekty architektoniczne i budowlano konstrukcyjne oraz prowadzenie robót budowlanych. Sporządzanie i sprawdzanie kosztorysów i rachunków budowlanych obliczenia statyczne oraz perspektywy i vol d'oiseau. Całkowite przedsiębiorstwa budowlane lub też oddzielne: malarskie, ciesielskie, stolarskie i t. p.

Biuro pośrednictwa i loch
„RENOMET“
w Częstochowie, III-cia Aliz № 60.
Telefonu Nr. 132.
Przy najrozsądniejszej pośrednictwie i warunkach najdogodniejszych zjawia i przeprowadza: sprzedaż, zamiany, dzierżawy, parsiacje majątków ziemskich oraz sprzedaż nieruchomości ziemskich, wili, zakładów przemysłowych, tak w Królestwie, jak Litwie, Ruji i granicy. Tamże lokata kapitałów.

Precz z szelkami!
Za rb. 1 z przes. Elastyczny spiralny **spinez do spodni**, (szelki zupełnie niepotrzebne). Łatwo zakłada się przy każdych spodniach. Zdrowy, wygodny, bez ciśnienia, bez potu bez guzków, swobodna figura, oszczędza i trylacji. Wyniła także za zalicz. pocz bez zadatku, 3 szt. rb. 2.50 — 6 szt. rb. 4.20 z przesyłką.
WINCENTY JEŻEWSKI, Warszawa G. cz.
Żorawia 11 (przy Marszałkowskiej). Wyłączna sprzedaż na Królestwo Cesarstwo. Agenci poszukiwani wszędzie. 1855 6—2

CONSTITUTION
FRANCUSKI POPULARNY ŚRODEK przeciw
PILULES DE CASCARA MIDY
CHRONICZNEJ OBSTRUKCJI
Droga: 2 pigułki wieczorem przed spoczynkiem.
Nie powoduje bólu w żołądku, ani mdłości, ani biegunki.

VICHY
Właściwość Reguluje Przewodność Kieci
Wypływa z naturalnego źródła wód mineralnych i doskonałe orzeźwia i zładia
VICHY GÉLESTINS
Choroby Nerów Pęcherza i Żołądka.
VICHY GRANDE GRILLE
Choroby Wątroby i Przyrządu Żółciowego.
VICHY HOPITAL
Choroby Kamiołów Trawienią Żołądka, Kiszec.